

Górne Łużyce czyli Sudety Niemieckie i kraina południowo-zachodniego trójstyku

1–6 sierpnia 2023 r.

Niewielu nawet wytrawnych turystów trafia w zaułek Polski na południowo-zachodnich rubieżach gdzie ziele gigantyczna dziura w ziemi – kopalnia węgla brunatnego Turów w Turoszowie, dzielnicy Bogatyni. Sama kopalnia wraz z elektrociepłownią zaiste piękną nie grzeszą i ich turystyczno-krajoznawcze walory uznać można za mizerne, jednakże kraina, w której owe obiekty się znajdują zachwyca bogactwem krajobrazu, architektury i przebogata historią.

Łużyce, bo o tej krainie mowa, z niemiecka zwane Lausitz - leżą pomiędzy Kwisą i Łabą. Na terenach tych żyją społeczności Serbołużyczan, Niemców, Czechów i Polaków.

Nasza letnia eskapada na ten dziki zachód miała na celu Łużyce Górne, krainę rozpościerającą się na prawym brzegu Nysy Łużyckiej. Wschodnia część owej krainy weszła w skład państwa polskiego po II Wojnie Światowej dzięki chytrym planom batiuszki Stalina oraz ignorancji geograficznej polityków zachodu.

W czasie naszych sierpniowych wędrówek przedreptaliśmy przez najciekawsze pasma gór i pogórzy na terenie trzech sąsiadujących państw : Polski, Niemiec i Czech. Przestały nam być obce nazwy i miejsca takie jak Przedgórze Wschodniołużyckie, Przedgórze Zachodniołużyckie, Wzgórza Łużyckie, Góry Żytawskie, Płaskowyż Budziszyński; przedzieraliśmy się nawet przez chaszcze i uprawne pola Obniżenia Żytawsko-Zgorzeleckiego szukając uparcie i skutecznie Koła Obserwatora na obrzeżach Bogatyni ☺

1.08.2023 Pierwszego dnia zaatakowaliśmy dawny, nieczynny na szczęście wulkan Löbauer Berg (czyli Lubijską Horę po serbołużycku) o wysokości 448 m.npm. Wysoka i imponująca okazała się znajdująca się na tym mało wybitnym szczycie wieża - jedyna żeliwna wieża widokowa w Europie, do tego jedna z najstarszych na świecie w tym stylu. Wybudowana, a raczej złożona z żeliwnych elementów w 1854 roku wieża ma 28 metrów wysokości i przepiękną, ażurową konstrukcję. Z trzech także ażurowych tarasów widokowych można podziwiać panoramę Górnych Łużyc i Gór Żytawskich.

Wież i łążęgi było nam za mało, zatem podreptaliśmy w nieco kapryśnej aurze na Rothstein (455 m n.p.m.) mieniący się najwyższym wzniesieniem Płaskowyżu Budziszyńskiego (Oberlausitzer Gefilde) Na szczycie tym równie wybitnym jak poprzedni wbija się w obłoki 21-metrowa metalowa wieża widokowa z 2000 roku, nieopodal zaś hotel górski "Berghotel Rotstein" wybudowany pod koniec XIX wieku.

Tego samego dnia jeszcze wspięliśmy się na Landeskron (z górnołużycka zwane *Sedlo*) – wygasły 30 milionów lat temu wulkan o wysokości 419,4 m. npm. Na tym bazaltowym wzgórzu nad Goerlitz i Zgorzelcem do 1440 roku wznosił się zamek, dziś jest tam restauracja z wieżą widokową oraz hotel.

Nieco pod szczytem Landeskron zadumaliśmy się pod jedną z ocalałych wież Bismarcka, wzniesioną tutaj w 1901 roku. Piękny widok na jezioro Berzdorfer See i Góry Izerskie zdecydowanie przedłużył i uprzyjemnił nam dumanie ☺.

2.08.2023 Dzień drugi rozpoczęliśmy wspinaczką na uwieńczoną pięknymi formacjami skalnymi górę Hochstein , miejsce prehistorycznego kultu bogini wiosny Ęostre oraz najwyższy szczyt na Pogórzu Zachodniołużyckim. Bogini-rezydentka była nam łaskawa, zatem i aura dopisała na medal. Skacząc jak kozice po skałkach rozglądaliśmy się dookoła podziwiając pełną skałek i lasów okolicę.

Z kozich ścieżek zeszliśmy ochoczo w doliny po czym dotarliśmy do urzekającego pięknem architektury miasteczka Stolpen (po górnołużycku Stołpin a po polsku Słupno) z górującym nad nim zamkiem o tej samej nazwie. Zamek wznosi się na bazaltowej skale, która układa się w niesamowite formacje słupów, zarówno na terenie samego zamku jak i poza jego murami. Studnia zamkowa o głębokości 84,4 metrów uważana jest za najgłębszą studnię na świecie wydrążoną w bazalcie. Zamek w latach 1716–1765 był miejscem uwięzienia Anny Konstancji Cosel, faworyty Augusta II Mocnego. Nieokiełznana, spiskująca i niebezpieczna ponoć hrabina spędziła w odosobnieniu 49 lat, pochowano ją też na terenie zamku. Zapewne, by uniemożliwić dalsze spiskowanie ☺.



Nasycając oczy architekturą i bazaltem zdobyliśmy się jeszcze na wejście na Valtenberg, najwyższe wzniesienie na [Pogórze Łużyckim](#), 587 m n.p.m. Od 1857 roku na szczycie wznosi się dumnie kolejna zdobytą przez nas kamienna wieża widokowa- König Johann Turm.



Kamienie na jej budowę pozyskano z funkcjonującego niegdyś na zboczu góry kamieniołomu.

3.08. 2023 r. Kolejny dzień naszych peregrinacji po miejscach ciekawych acz mało znanych rozpoczęliśmy w Hainewalde, gdzie mogliśmy podziwiać położone blisko siebie dwa zamki– stary zwany „Zamkiem na wodzie” oraz „Nowy Pałac” wybudowany w połowie XVIII wieku.



Jak głosi historia tego miejsca, w roku 1781 nowy zamek jako jeden z pierwszych budynków na Górnych Łużycach został wyposażony w piorunochron. Jego historia to nie tylko zmieniający się przez lata właściciele, to również przedwojenna epoka zaplecza obozu koncentracyjnego Hainewalde oraz wojenna baza wojskowego obozu szkoleniowego. Do lat 70' XX wieku zamek był wykorzystywany jako budynek mieszkalny, później został opuszczony i dopiero rok 2007 przyniósł mu zbawienną decyzję o podjęciu działań zabezpieczających tę piękną perełkę architektury.

Ale że nie samą architekturą żyje człowiek, dnia tegoż pięknego i słonecznego poniosły nas marzenia i odnoża na Luž (niemieckie Lausche), czyli najwyższy szczyt w Górach Łużyckich. Szczyt ten o wysokości 793 m. n.p.m. leży na granicy czesko-niemieckiej i – co ważne wielce dla dźwigaczy wszelkiej makulatury do zbioru pieczętek – znajduje się na liście Korony Sudetów ☺. Na Lużu po spalonym schronisku pozostał punkt widokowy oferujący panoramę obejmującą Olbersdorf, Jonsdorf, Bogatynię czy Żytawę. Aczkolwiek jeszcze lepszą panoramę dookólną można podziwiać z wieży widokowej funkcjonującej na szczycie od sierpnia 2020 roku, choć sama wieża urodą bynajmniej nie powala na kolana.



Atrakcją niemałą tegoż dnia była dla nas wizyta w Jonsdorf - skalnym mieście (Jonsdorfer Felsenstadt) tuż przy kurorcie Jonsdorf. Jest to rezerwat skalny z bogatym zestawem skałek wszelakiego kształtu i wielkości. Takie nasze Góry Stołowe i Adspach, tylko leżące na dzikim zachodzie i przez to znacznie mniej oblegane. W kamieniołomie funkcjonującym tam od XVI wieku pozyskiwano piaskowiec do wyrobu kół młyńskich. Ślady działalności kamieniarskiej widoczne są do dziś zarówno w skałach jak i w nazwach - Schwarzes Loch czyli Czarna Dziura nie świadczy bynajmniej o związkach rejonu z odległym kosmosem tylko obrazuje wyniki ciężkiej pracy.

Oprócz wykutych w skale przejść, schodów i dziur można natrafić w tym obszarze na zgromadzenie zakonne. Nonnenfelsen, jedna z ciekawszych grup skałek, to z niemiecka Skały Zakonnic. Ich podobieństwo do zakonnic w habitach jest uderzające i w pełni usprawiedliwia nazwę. Prowadząca przez skałki Nonnenfelsen ferrata Nonnensteig to jedna z najbardziej znanych atrakcji i doprawdy warto się pokusić o jej przejście ☺

4.08.2023 Na wizytę w Oybin wszyscy czekaliśmy z ekscytacją. I nadszedł w końcu ten dzień. Atrakcją była już sama podróż Żytawską Kolejką Wąskotorową – Zittauer Schmalspurbahn – z Żytawy (Zittau) do Oybin. Kto nie podróżował starodawną ciuchcią wdychając gryzący dym ten nie wie, co stracił ☺

Kurort Oybin i wznosząca się tuż nad nim góra o tej samej nazwie to miejsce, do którego ściągają wielu turystów, bo jest tam na czym oko zawiesić! Niesamowite, strzeliste ruiny gotyckiego klasztoru i zamku z początków XIII wieku hipnotyzują swoim surowym urokiem i współgrającym z naturą pięknem. Usadowione na wysokiej na ponad 500 m skale budowle przetrwały intensywnie w tym rejonie wojny husyckie lecz XVI i XVII wiek przyniósł im zagładę od piorunów i pożarów, nigdy później nie zostały już odbudowane. Po świetności obiektu pozostała jednak wspaniała akustyka, czego mogliśmy doświadczyć słuchając koncertu w ruinach klasztoru.

Nasyciwszy uszy i oczy potruczaliśmy jeszcze tego dnia wzniesieniami otaczającymi Kurort Oybin. A jest po czym hasać!

Wdrapaliśmy się na Hvozd (z niemiecka zwany Hochwald, 749 m. n.p.m.), czyli na górę graniczną pomiędzy Niemcami a Czechami. Jak przystało na takich śmiałków jak my, góra oczywiście mieni się wulkanem i jest jednym z najwyższych szczytów Gór Łużyckich. Oczywiście nie ominęliśmy również 25-metrowej kamiennej wieży widokowej ☺.



Pomknęliśmy następnie przez Große Felsengasse – imponującą aleję między piaskowcowymi ścianami. Wdrapaliśmy się też po kamiennych stopniach i drabinkach na Scharfenstein, naturalną skalną wieżę widokową zwaną również Matterhornem Łużyckim.

5.08.2023 Dzień ten poświęcony był głównie poznawaniu charakterystycznej architektury Łużyc, które noszą dumne miano Krainy Domów Przysłupowych. Na tym pograniczu Polski, Czech i Niemiec stoi do dziś ponad 17 tysięcy oryginalnych, ludowych i typowych dla tego regionu chałup.



Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Cunewalde (górnoluzycki Kumwałd) - wsi pełnej domów przysłupowych oraz siedziby Parku Miniatur Domów Przysłupowych. W wielu miasteczkach i wioskach zwiedzanych w czasie wyjazdu mieliśmy okazję podziwiać piękno łuzycyckiej architektury, Cunewalde jednak przebija wszystkie pod względem ilości i jakości tych pięknych domów.

W mało sprzyjającej aurze wybraliśmy się następnie na wzniesienie o złowroziej nazwie Czorneboh, nawiązującej jak chce tradycja do kultu pogańskiego, w którym oddawano cześć złemu, czarnemu bogu utożsamianemu z diabłem. Na Czornebohu, idąc za miejscową tradycją, wzniesiono również murowaną wieżę widokową.

Następnym punktem programu wędrówkowego był Kottmar, który podobnie jak wiele okolicznych pagórków dymił niegdyś i parował lawą. Na szczycie tego śpiącego wulkanu stoi nieczynna murowana wieża widokowa (a jakże!) z 1881 roku oraz gospoda, także nieczynna.

W deszczu i mgłę poczłapaliśmy zatem przez chaszczę do pasa na poszukiwanie źródeł rzeki Szprewy (Spreequelle), która na zboczach Kottmaru z trzech krynic czerpie swe wody by potem przemierzać kraj saksoński i opasywać Berlin.

Ostatnim (na szczęście, gdyż woda już wypływała nam z butów) punktem zwiedzania tego dnia był najwyższy szczyt na Pogórzu Wschodniołużyckim – Spitzberg. Wierzchołek ten jest oczywiście dawnym wulkanem o jak najbardziej charakterystycznym, wulkanicznym kształcie stożka rozpoznawalnym z daleka. Bazaltowe skały zastygłe w kominie wulkanu tworzą platformy widokowe, na które prowadzą ubezpieczona poręczami i schodkami ścieżki. I zapewne oferują piękne, niezapomniane widoki gdy ma się szczęście trafić tam w lepszą niż my pogodę ☺.

6.08.2023 Ostatni, już wyjazdowy dzień naszej wyprawy również spędziliśmy pod parasolami. Dobrze, że nie mieliśmy w planie żadnych dzikich chaszczy czy bagien a jedynie cywilizowane miasta i aleje ☺.

Dotarliśmy najpierw na trójstyk granic Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Czech i Federalnej Republiki Niemiec gdzie granica państw przebiega wzdłuż Nysy Łużyckiej i gdzie wpada do niej Lubota. Na brzegach stoją maszty z flagami trzech państw oraz spory kamienny obelisk - drewniana rzeźba kobiety o trzech twarzach z gołębiem oraz tablica w trzech językach: „Tutaj rozwija się wspólnie Europa. Na pamiątkę. 1 maja 2004 roku”, odsłonięta w dniu wstąpienia Polski i Czech do UE.

Zwiedziliśmy również Żytawę – Zittau, jedno z ważniejszych miast Łużyc o przebogatej i zagmatwanej historii. Początkowo było ono częścią historycznej krainy Czech, następnie od 1283 do 1319 związane z Łużycami Górnymi oraz od 1319 do 1346 z Dolnym Śląskiem, gdy Żytawa znajdowała się w granicach piastowskiego księstwa jaworskiego.

Na deser pozostało nam miasto położone nad Nysą Łużycką na granicy z Polską, na europejskim szlaku Via Regia w Łużycach Górnych. Görlitz (z górnołużycka Zhorjelc) jest najbardziej wysuniętym na wschód miastem Niemiec. Do II Wojny Światowej tworzyło jedno miasto wraz ze Zgorzelcem, miastem położonym dziś w województwie dolnośląskim. Görlitz nie podzieliło losu wielu innych miast niemieckich i nie zostało zniszczone podczas wojny, zatem pozostał tam niezaburzony układ przestrzenny oraz oryginalne zabytki wielu epok historycznych.

Zdecydowanie polecamy każdemu turyście wycieczkę w ten arcyciekawy i piękny skrawek Europy. Każdy znajdzie tam coś dla siebie, gdyż kraina ta obfituje zarówno w niespotykane gdzie indziej perełki architektury i pomniki historii oraz obszary bardzo ciekawe pod względem przyrodniczym i geologicznym.